Cena zł. 5

GRATIS

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 3 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr. 303 (957)

Głos Polski w ONZ

Jak równy z równym

— tak powinny się układać stosunki handlowe między narodami

Na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych znajduje się zaproponowany przez delegację polską punkt o zarządzeniach dyskryminacyjnych ze strony pewnych państw w dziedzinie handlu międzynarodowego, które przeszkadzają normalnemu rozwojowi stosunków handlowych i są sprzeczne z celami i zasadami karty ONZ.

Na wtorkowym posiedzeniu komisji gospodarczej zgromadzenia minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski wygłosił w tej sprawie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Polska utrzymuje stosunki handlowe z 42 krajami i z większością z nich związana jest właśnie umowami dwustronnymi, opartymi na wzajemnym porozumieniu. Polska wymienia towary, które ma na zbyciu w zamian za towary, których potrzebuje dla swego rozwoju gospodarczego i dla podniesienia stopy życiowej swojej ludności".

W marcu 1948 r. Stany Zjednoczone wprowadziły ograniczenia eksportu pewnych towarów do niektórych obszarów świata a m. in. do Europy. Nikt nie może mieć nic przeciwko samemu faktowi wprowadzenia ograniczeń eksportowych przez dany kraj, jeżeli ograniczenia te odnoszą się na równi do wszystkich krajów. Jednak zróżnicowanie według obszarów geograficznych politycznej posiada już samo przez się znamiona dyskryminacji. Znamiona te potęgują się w bardzo silnym stopniu jeśli zważyć, że Stany Zjednoczone odmawiają udzielania zezwoleń eksportowych wyłącznie w stosunku do krajów Europy Wschodniej, podczas gdy udzielają zezwoleń na wywóz analogicznych produktów do krajów, biorących udział w planie Marshalla".

„Można jasno i wyraźnie stwierdzić — oświadczył min. Modzelewski — że decyzja Stanów Zjednoczonych jest arbitralna i jednostronna i co najważniejsze powzięta z motywów całkowicie pozagospodarczych a mianowicie wyraźnie z motywów politycznych.

Min. Modzelewski przedłożył Generalnemu Zgromadzeniu projekt rezolucji, która zaleca:

1) wszystkim krajom członkowskim, żeby nie stosowały dyskryminacji gospodarczej w celach sankcji wobec innych krajów i nie wpływały drogą dyskryminacji na ich kierunek wewnętrznej lub zagranicznej polityki,

2) radzie gospodarczo - społecznej i innym organom gospodarczym podległym ONZ żeby przy zajmowaniu się zagadnieniami handlu zagranicznego i innych form stosunków gospodarczych między narodami opierały się na niniejszej rezolucji, jako na jednej ze swoich zasad.

Nieludzka parodia

(Kr.) Walka ludu francuskiego trwa. Nie pomogły czołgi i karabiny maszynowe, nie pomogła policja, żandarmeria ani wojsko. Bohaterscy górnicy francuscy kontynuują swą walkę, strajk marynarzy i robotników portowych unieruchomił wszystkie porty francuskie a jednocześnie związek metalowców, liczący milion robotników, oraz związek włókniarzy zażądały podwyżki płac grożąc w razie odmowy proklamowaniem strajku w dniu 5 listopada.

Niezłomna postawa robotników francuskich w walce o minimum egzystencji doprowadziła do szału przywódców „socjalistycznych" spod znaku Bluma. Moch rzuca do walki coraz nowe oddziały wojska, ale żołnierze i policja, choć zajmują niektóre kopalnie, nie wiedzą co dalej robić, bo przecież wojsko nie potrafi wydobyć ani jednej tony węgla.

W Hawrze, Rouen, Bordeaux żołnierzy senegalskich posłano do wyładowywania węgla z okrętów, a ich biali koledzy pilnują ich przy karabinach maszynowych. Ale wszystko to nie zdoła złamać strajku górników.

Zdrajca Leon Blum i jego satelici są wściekli. Postawa robotników francuskich ostatecznie przekonała wszystkich że ci „socjaliści" nie mają już żadnego wpływu na masy. Ku największemu zdenerwowaniu Bluma, Mocha i Spółki, przekonali się o tym nie tylko Francuzi, ale co gorsza również Amerykanie, którzy tak liczyli na sługusów z „trzeciej siły", a teraz widzą, że... wyrzucili pieniądze na darmo.

Stary Blum w artykule wstępnym swego „Populaire" z pianą na ustach powtarza wszystkie wyświechtane kalumnie o strajkujących i przywódcach CGT. Nie brak wśród nich oczywiście i „grubej Berty" Mocha, że „społeczne niepokoje we Francji zostały zainspirowane przez Kominform". Tym argumentem Blum usiłował również wpłynąć na bawiącego w Paryżu przywódcę górników amerykańskich Johna Levisa. Blum prosił Levisa, aby cofnął swe poparcie dla górników francuskich bo przecież Levis powinien rozumieć, że

„wojsko i policja nie łamią strajku, lecz działają przeciwko komu nistycznym machinacjom powstańczym".

Ale Levis zbyt dokładnie zna sytuację, aby się dać wziąć na lep ślepej demagogii i ostro odpowiedział Blumowi:

„Śmieszną i nieludzką parodią sprawiedliwości społecznej jest płacić górnikom francuskim 40 dolarów miesięcznie w obecnych warunkach. Moim zdaniem powinniście ładować żywność w wygłodzone żołądki górników francuskich, a nie kule amerykańskie w ich niedożywione ciała".

Śmieszną i nieludzką parodią jest również, że pp. Blum, Moch i S-ka śmią jeszcze nazywać się socjalistami.

Cztery tygodnie walki

wzmocniły upór i wolę zwycięstwa górników francuskich

W piątym tygodniu strajku we Francji postawa robotników jest również niezłomna jak pierwszego dnia. Mimo terrorystycznej akcji rządu, mimo akcji dywersyjnej Force Ouvriere, starającej się doprowadzić do rozłamu, robotnicy nie odstąpili od swoich słusznych żądań. W okręgach Nord i Pas de Calais strajkujący mają w swoim ręku 30 proc. kopalń. Według „Humanite", w północnej Francji sztab wojska i policji przeprowadza przegrupowanie, aby podjąć nowe ataki na obsadzone przez górników kopalnie.

Wszędzie panuje niesłychany terror. Policja wpada do mieszkań, bijąc i maltretując obecnych. Liczne aresztowania nastąpiły zwłaszcza w miejscowościach Saint Etienne, La Rochelle i Avignon. W Bayeux ludność demonstrowała przeciw przejeżdżającym czołgom. W Avignon rada miejska uchwaliła protest przeciw stacjonowaniu wojska. Mimo obsady wojskowej w portach, wojsko nie zdołało wyładować 50 wagonów z węglem importowanym do Francji.

Mukden — potężną klęską

poniesioną przez Czang-Kai-Szeka i jego amerykańskich chlebodawców

W depeszach z Nankinu korespondenci pism amerykańskich potwierdzają zajęcie Mukdenu przez chińskie wojska ludowe i przyznają, że kampania mandżurska zbliża się ku końcowi. Nie ukrywają oni klęski sił Czang-Kai-Szeka w Mandżurii i Chinach Północnych.

Dziennik „New York Herald Tribune" stwierdza, że „nie sposób jeszcze dokładnie określić miary klęsk wojsk kuomintangowskich w obecnym miesiącu, klęsk, których skutki sięgną niewątpliwie dalej, niż to się dzisiaj wydaje". Opinia „New York Herald Tribune" podzielana jest przez innych obserwatorów amerykańskich.

Zaniepokojenie w związku z sytuacją w Chinach daje się również odczuć w waszyngtońskich kołach rządowych i znajduje swój wyraz w artykułach wstępnych dzienników amerykańskich.

Całkowite zniszczenie sił kuomintangowskich w Mandżurii jest nowym ciężkim ciosem dla Nankinu, który liczył na wyewakuowanie conajmniej 100 tysięcy żołnierzy i użycie ich do walk w Chinach Północnych. Szybka operacja wojsk ludowych pokrzyżowała jednak plany Czang-Kai-Szeka.

Tylko ok. 50 proc.

oddało swe głosy w USA

Biura wyborcze otwarte były na terytorium Stanów Zjednoczonych, poczyna jąc od wczesnych godzin rannych. Według pierwszych, bardzo pobieżnych obliczeń, w wyborach uczestniczyło około 50 milionów uprawnionych do głosowania na ogólną sumę 95 milionów.

Powszechną uwagę zwrócił fakt nieby wałej koncentracji policji w Nowym Jorku. Przy 365 tamtejszych lokalach wyborczych pełniło straż około 9 tysięcy policjantów.

Pierwsze dokładniejsze wyniki wyborów oczekiwane są dnia 3 listopada.

Kłamstwa wzięły w łeb

„Prawda", omawiając wrażenie, jakie wywarł wywiad Stalina w opinii publicznej świata, podkreśla, że w słowach Stalina zawarta jest ocena polityki obecnych kierowników USA i Wielkiej Brytanii. Polityka ta, opierająca się na **tendencjach agresywnych i na podżeganiu do wojny** znajduje swój wyraz w faktach i w rozwoju stosunków międzynarodowych po wojnie. Ocena tej polityki, przedstawiona przez Stalina, utorowała już sobie **drogę do świadomości dziesiątek milionów ludzi,** pragnących pokoju i domagających się usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny.

Słowa Stalina, wyjaśniające „problem berliński" wywołały zamieszanie wśród wielkich i drobnych podżegaczy wojennych. Usiłują oni obecnie **publicznie negować znane fakty** i twierdzą chórem, jakoby porozumienie z 30 sierpnia było w najlepszym wypadku jedynie... pobożnym życzeniem.

Dyrygenci z Departamentu Stanu i Foreign Office zalewają swą prasę potokiem komunikatów, zaprzeczeń, dementi i innych jednobrzmiących wiadomości. Lecz ogłoszenie w prasie radzieckiej komunikatu, zawierającego tekst uzgodnionej 24 października br. rezolucji w sprawie Berlina, **zmusiło prasę zachodnią do przyznania, że porozumienie także istniało.**

Korespondent paryski „Chicago Sun and Times", powołując się na miarodajne czynniki, opisuje okoliczności, w których Cadogan, Jessup i Parodi **odrzucili zawarte już porozumienie z 24 paździer nika.** W ten sposób świat cały dowiedział się że **mocarstwa zachodnie po raz drugi podeptały porozumienie, zawarte w sprawie Berlina.**

Powojenne doświadczenie, a w szczególności rokowania w sprawie Berlina świadczą o tym, że jednym z głównych zadań manewrów — zresztą niezbyt chytrych — dyplomacji mocarstw zachodnich jest **wprowadzenie w błąd światowej opinii publicznej.** Obecnie nie ulega wątpliwości, że gdy agentury kół kierowniczych Waszyngtonu, Londynu i Paryża wzywają do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, to słowa ich maską ją przygotowania nowych planów, zmierzających do rozpętania nowych konfliktów.

Jednakowoż siły broniące pokoju są olbrzymie i rosnąć będą z każdym dniem. Zdemaskowanie promotorów polityki agresywnej może jedynie przyczynić się do konsolidacji frontu pokojowego.

Genialny fałszerz

Tak podrobił dzieło malarza holenderskiego, że wprowadził w błąd najsłynniejszych ekspertów. W celi więziennej wykonał jeszcze jedną kopię

Wśród kolekcji zbiorów jakie znaleziono w „prywatnym" muzeum Goeringa, specjalną uwagę znawców zwrócił obraz podpisany przez malarza holenderskiego Vermeera pt. „Chrystus i wiarołomna niewiasta", pochodzący rzekomo z XVII wieku. Przez wszystkich ekspertów dzieło to ocenione było jako jedno z najpiękniejszych z całego zbioru.

Przy przeglądaniu osobistych papierów Goeringa pewien znawca holenderski zwrócił uwagę, że obraz ten był kupiony przez hitlerowca w Amsterdamie za sumę równającą się dzisiaj 72 milionom franków.

W oczach Holendrów sprzedaż jednego z obrazów Vermeera była swego rodzaju zdradą narodową, gdyż jest on uważany podobnie jak Rembrandt za bohatera narodowego i niezliczone ulice Holandii noszą jego imię.

Oburzony ekspert udał się natychmiast do kraju, zabierając ze sobą obraz.

Po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdzono, że poprzednim właścicielem dzieła Vermeera był malarz Van Meegeren, który posiadał kolekcję sześciu takich obrazów. Pięć z nich sprzedał wielkim muzeom w Amsterdamie, Hadze i Rotterdamie, szósty zaś był „Chrystus i wiarołomna niewiasta" zakupiony przez Goeringa.

Bez zastanowienia aresztowano Van Meegerena i policja chciała wymóc na nim zeznanie, że sprzedał dzieło narodowe hitlerowcowi. Przez długi czas malarz odmawiał wszelkich zeznań, **wreszcie nie wytrzymał i wyznał, że to co sprzedał Niemcom, to nie był skarb narodowy, ale fałszywy obraz mistrza holenderskiego, malowany jego własną ręką!**

Z dalszych zeznań wynikało, że od 1937 do 1943 roku **malarz sfabrykował 6 fałszowanych Vermeerów** i oszustwo to przyniosło mu 8 mil. florenów holenderskich. Wyznanie Van Meegerena wywołało niesłychaną konsternację i międzynarodowy skandal w świecie artystycznym. Zwołano najwybitniejszych znawców malarstwa, a ci jednogłośnie i z całym naciskiem stwierdzili na nowo autentyczność Vermeerów.

Władze holenderskie nie mogły się zdecydować przez długi czas co robić z malarzem, a wówczas ktoś wpadł na pomysł i pozwolono w celi więziennej namalować Van Meegerenowi nowy fałszywy obraz Vermeera.

Po kilku miesiącach obraz był gotów. Podano go zbadaniu komisji złożonej z międzynarodowych ekspertów. **Do jednej z galerii amsterdamskich przywieziono wszystkie 6 poprzednich obrazów i obok nich ustawiono 7-my, który miał zdecydować o losie genialnego fałszerza.**

Sprawa trwa do dzisiejszego dnia. Co pewien czas przybywają ze wszystkich zakątków świata coraz to nowi eksperci powołani w celu konsultacji, gdyż znawcy sztuki nie chcą się tak łatwo przyznać, że zostali wprowadzeni w błąd.

Dziennikarze amsterdamscy uważają jednak, że międzynarodowa komisja będzie w końcu zmuszona do powzięcia decyzji, **że wszystkie 7 obrazów, to sprytne falsyfikaty mimo, że dzieła te przed zakupieniem do muzeów, były poddane starannej analizie chemicznej i promieniom ultrafioletowym, które potwierdziły „autentyczność" Vermeerów.**

Jeżeli okaże się, że Van Meegeren był fałszerzem — zostanie on skazany prawdopodobnie na 6 lat więzienia i będzie musiał zapłacić grzywnę 240 mil. franków. Sprytny Holender dowie dzie jednak w ten sposób, **że zakpił sobie i oszukał największych krytyków i znawców sztuki i że posiada wielki talent malarski.**

Taśmowy system pracy

wprowadzają warsztaty tramwajowe w Łodzi

Wozy tramwajowe niszczeją bardzo szybko. Powodem tego jest nadmierna praca, jaką musi wykonywać tabor łódzkich MKZ. Naprawa zniszczonych wagonów odbywa się w czterech warsztatach MKZ, które znajdują się w Helenówku, Chodianowicach, Brusie i na Tramwajowej.

Rozrzucenie warsztatów w tylu punktach **jest z wielu powodów nieekonomiczne**. Względy oszczędnościowe nakazują więc **scalenie ich w jeden olbrzymi warsztat, który by pokrywał całkowicie zapotrzebowanie MZK.**

Jak się dowiadujemy, hale montażowe na Tramwajowej **zostaną w najbliższym czasie rozbudowane i powiększone kilkakrotnie.** Będą to nowoczesne warsztaty, posiadające własne magazyny oraz różne działy, które będą produkowały wszystkie części składowe wagonów. Pozwoli to na zupełne usamodzielnienie się łódzkich MZK, które będą również budowały nowe wozy tramwajowe.

W nowych warsztatach na Tramwajowej zostanie zaprowadzony taśmowy system pracy, co w znacznym stopniu wpłynie na wydajność produkcji. System ten poważnie skróci czas trwania remontów zniszczonych wagonów i da duże oszczędności. Przy tak zorganizowanej pracy będzie można wyremontować około 30 wozów miesięcznie, czyli o około 20 wagonów więcej niż obecnie.

Do prac wstępnych nad budową olbrzymich warsztatów przystąpi się już na wiosnę przyszłego roku. Przypuszczalnie jeszcze przed nadejściem zimy 1949 r. warsztaty zostaną oddane do użytku. (kl)

Nasze Rady

ZMARTWIONA MIRA: Niestety nie wiele możemy Ci pomóc w tej sprawie. Jesteśmy jednak przekonani, że w przyszłym roku kwestia mieszkaniowa nie będzie tak ciężka gdyż w mieście naszym zaczną dużo budować. Musisz mieć więc cierpliwość i na razie mieszkać w dotychczasowych warunkach.

* * *

STROSKANA MATKA: Jeśli dziecko ma złe przyzwyczajenie dłubania w uszach zapałkami lub innymi ostrymi przedmiotami, należy temu zapobiec przez zatkanie uszu watką akustyczną gdyż jest to bardzo niebezpieczne przyzwyczajenie. Powinna Pani zwrócić na to baczną uwagę i nie zezwalać małemu na takie eksperymenty.

* * *

HALINA: Przyjaźń nie polega tylko na dzieleniu samych przyjemności czy rozrywek. Właśnie wówczas poznajemy przyjaciela, kiedy jesteśmy w potrzebie, kiedy nie powodzi nam się zbyt dobrze, kiedy mamy poważne lub błahe zmartwienia. Jest to uczucie dlatego tak cenne, że przyjacielem nazywamy człowieka, którego lojalności wobec nas jesteśmy najzupełniej pewni, do którego mamy bezwzględne zaufanie, o którym możemy pomyśleć, że w ciężkiej chwili nigdy nas nie zawiedzie. Dlatego też nie wolno lekceważyć takich uczuć i nawet, jeśli widzimy w nim pewne cechy, które nas drażnią czy denerwują, musimy w takich wypadkach okazać zrozumienie i wyrozumiałość, a nie krytykować ironicznie jego postępowanie. Powinna Pani za tym przeprosić przyjaciółkę i na przyszłość pamiętać o naszych uwagach.

* * *

ZMARTWIONA: Radzimy Pani nie zaprzątać sobie głowy tą sprawą. W wielu wypadkach ludzie popełniają błędy, potem ich żałują i poprawiają w miarę swych możliwości. W tym co Pani nam napisała jest jednak inna jeszcze sprawa. Nie jest takie ważne, że Jej znajomy popełnił rzecz niestosowną. Ważne w tej sprawie jest to, że nie miał odwagi porozmawiać z Panią o tym, że oszukiwał ją z całą świadomością. Dlatego też uważamy, że powinna Pani zapomnieć o tym, jak również zerwać z nim wszelkie stosunki. A przykre wrażenie, które Pani zostało po tym odkryciu prawdy, na pewno przeminie z biegiem czasu.

* * *

STEFANIA Z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO: Mąż Pani ma całkowicie rację. Powinna Pani dbać o swój wygląd zewnętrzny Sprawa ta ma duży wpływ na samopoczucie kobiety. Obecnie, gdy jest Pani jeszcze młodą, przy niewielkim wysiłku i małej ilości czasu, jaką poświęci Pani zabiegom i odpowiedniej pielęgnacji włosów i twarzy może Pani zachować na długo młodzieńczy wygląd. Uważamy, że mąż Jej bardzo słusznie postępuje, namawiając Ją do tego i w tym wypadku okazał Pani wiele uwagi i dbałości o Jej osobę. Trudno jest bowiem osiągnąć dobre rzeultaty pielęgnacji, gdy zaczyna się dbać o to za późno, kiedy zmarszczki już istnieją, a włosy łamią się i wychodzą.

Codzienna nowelka „Expressu"

Ze wspomnień lekarza

Tego dnia ukazały się w pismach sprawozdania z procesu, wytoczonego przeciwko jednemu z lekarzy, którego niedbalstwo i niedopatrzenie miało spowodować śmierć pacjenta.

Wypadek ten komentowaliśmy bardzo szeroko i rozmawialiśmy długo na temat odpowiedzialności lekarza, który, lekceważąc swoje obowiązki, zamiast zbawcą, stać się może zabójcą chorego.

— Czy jednak winić możemy lekarza, którego w bardzo skomplikowanych przypadkach po prostu zawiodła intuicja? — zauważyłem.

— Tak, tak, przez brak intuicji zbłądził niejeden lekarz — wtrącił krótko przysłuchujący się w milczeniu naszej dyskusji świetny chirurg, dr. K. i znowu umilkł zamyślony.

Kiedy potem wracaliśmy razem do domu, dr. K. sam powrócił do powyższego tematu.

— Podczas okupacji — zaczął — byłem jedynym polskim chirurgiem w mieście P. w Generalnej Gubernii.

Roboty miałem sporo i szpitalnej i prywatnej a poza tym nieoficjalnie leczyłem partyzantów.

Wiodło mi się nieźle, tak że po pewnym czasie ściągnąłem do P. żonę i córkę które po wysiedleniu z Łodzi, mieszkały u krewnych w Warszawie.

Tak się złożyło, że córki nie widziałem prawie rok, — a kiedy przyjechała wreszcie do mnie, aż się zdziwiłem, że tak bardzo podrosła. Z wdzięcznego podlotka wyrosła na pannę, a nawet... zdołała się zaręczyć.

Jakiś miesiąc po ich przybyciu zdarzyło się, że w P. dokonano zamachu na komendanta niemieckiej żandarmerii. Zamach się nie udał, a w trakcie strzelaniny, jeden z ciężko postrzelonych w głowę zamachowców dostał się w ręce Niemców.

— W mieście P. — jak już wspomniałem — nie było innego chirurga prócz mnie. Gestapo przywiozło rannego do szpitala i polecono mi zaopiekować się nim.

— Bardzo nam zależy na tym, ażeby utrzymać go przy życiu! — rzekł z groźbą w głosie szef miejscowego Gestapo.

Wiedziałem, do czego zmierza... Jeśli ocalę mu życie ranny będzie poddany śledztwu, które może przyczynić się do wykrycia organizacji, w skład której wchodził zamachowiec.

Zbadałem nieprzytomnego i przy pomocy Roentgena ustaliłem położenie kuli. Z badania tego wynikało, że jest konieczna natychmiastowa operacja, w przeciwnym razie nastąpić musi katastrofa.

Porozumiałem się ze swoim asystentem i dałem rannemu odpowiedni zastrzyk.

— Czy moglibyśmy już przystąpić do badań? — spytał niecierpliwie gestapowiec.

— Wykluczone! — odparłem — przede wszystkim przystąpić musimy do wyjęcia kuli z czaszki potem musimy go podleczyć, a dopiero później będzie można podać go przesłuchaniu.

— Raz jeszcze powtarzam, że musi pan za wszelką cenę ratować jego życie! — zniecierpliwił się gestapowiec.

— Zrobię wszystko, co będzie leżało w mojej mocy! Jestem lekarzem, znam więc swoje obowiązki! — odparłem z godnością.

— Przyjdę tutaj rano i zapytam się jak sprawy stoją. Na wszelki jednak wypadek pozostawię w szpitalu swoich ludzi, ażeby nie przydarzyła się jakaś niespodzianka! — gestapowiec opuścił wreszcie szpital.

Kiedy zostałem sam, raz jeszcze zbadałem rannego i przekonałem się, że nic nie zmieni trafności mojej pierwszej diagnozy: że, ażeby utrzymać go przy życiu, należy dokonać natychmiastowej operacji.

W sali operacyjnej wszystko już było gotowe. Narzędzia chirurgiczne były wysterylizowane, pielęgniarki czekały na swoich miejscach.

— Zaczynajmy wreszcie — przynaglał mnie asystent.

Moim obowiązkiem jako chirurga było ratować życie tego nieszczęśnika, ale wiedziałem dobrze, że to co zrobię, będzie paradoksalne: bo uratuję go tylko dlatego, ażeby ten, którego wyrwałem ze szponów śmierci, umarł potem wśród tortur i wymyślnych katuszy w sali przesłuchań.

Czy nie lepiej byłoby oszczędzić męki tego skazanego już na śmierć człowieka i pozwolić mu, ażeby umarł nie odzyskawszy przytomności?

Stałem pełen niezdecydowania.

— Zaczynajmy!... zaczynajmy nareszcie — przypomniał mi znowu asystent.

Ciężko ranny miał miłą twarz. Jego miękko zarysowany podbródek mówił o braku stanowczości, delikatne ręce o mało męskiej twardości.

— Taki może załamać się podczas śledztwa i wygadać się z czymś, za co potem odpokutują inni! — powziąłem wreszcie ostateczne postanowienie i powiedziałem asystentowi:

— Niestety, stan jego pogarsza się z sekundy na sekundę... Tu nie pomoże żadna operacja: on umrze i tak!...

Umarł rzeczywiście wnet potem nad ranem, a może godzinę później dowiedziałem się na miejscu, że w międzyczasie ujęto prawdziwego sprawcę zamachu, a ten którego miałem zoperować, był tylko przypadkową ofiarą strzelaniny...

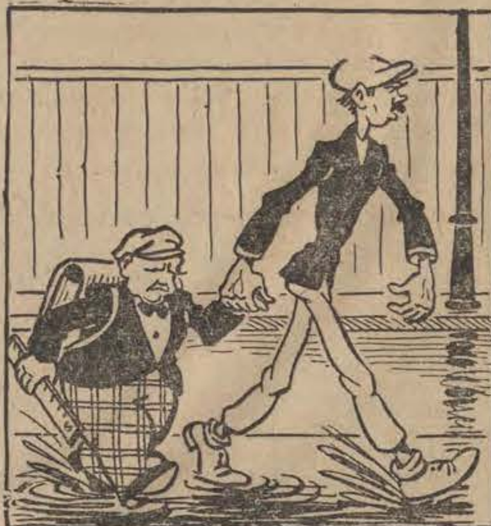
— — — — — — — —

Doktór K. przerwał swoje opowiadanie i wolnym ruchem zapalił papierosa. Miał chmurną twarz: widocznie wciąż jeszcze nie mógł pogodzić się z myślą, że mimo woli przyczynił się do śmierci człowieka, którego mógł uratować.

— Więc to był tylko przypadkowy przechodzień? — zamyśliłem się głośno nad dziwnym splotem tamtych okoliczności.

— Tak jest, zupełnie przypadkowy przechodzień... A z papierów jego wynikło wie pan co? To był narzeczony mojej córki... Biedny chłopak stęsknił się widocznie bardzo za swoją Heleną i przyjechał do niej... A sto kroków od domu w którym mieszkało jego szczęście, trafiła go przypadkowa kula: ja zaś nie uratowałem go! — dokończył cicho doktór i, odwróciwszy głowę, pożegnał mnie krótkim uściśnieniem ręki.

PRZYGODY WICKA i WACKA


WACEK: — Teraz jeszcze brakuje, żeby nas ktoś znajomy spotkał!...
WICEK: — Trudno! Musisz przecierpieć, zanim się tą całą sprawa z pomyłką lat wyklaruje...


WICEK: — Oddaje go do szkoły aż do wyjaśnienia...
WACEK: — Ale ja nie chcę!...
KIEROWNICZKA: — Cicho, mały! Nie rezonować, tylko słuchać!



NAUCZYCIELKA: — A ten grubasek znowu zasnął! Czy ci nie wstyd, chłopcze, spać podczas lekcji?
WACEK: — Chr... chr... chr...
CHŁOPCY: — Te! Wstawaj!...


WICEK: — Co ci się stało?
WACEK: — Dosyć mam tej szkoły! Zostałem w kozie za spanie na lekcji, a w czasie przerwy sprali mnie koledzy!...

Więcej, szybciej, lepiej!

Łódź świeci przykładem

Połączenie partii robotniczych pracownicy miejscy uczczą zwiększeniem wydajności pracy, miasto — nowymi inwestycjami

„Pracownicy samorządowi m. Łodzi, doceniając epokowy w życiu naszego narodu fakt zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce, postanawiają uczcić to wielkie wydarzenie wzmożeniem wysiłków na wszystkich odcinkach pracy".

Tymi słowy rozpoczyna się rezolucja, przyjęta na wczorajszej konferencji pracowników miejskich, zwołanej z inicjatywy Związku Zaw. Pracowników Samorządowych i Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia.

Konferencja odbyła się przed południem w lokalu przy ul. Moniuszki 9. Obecni byli na niej naczelnicy wszystkich agend Zarządu Miejskiego, dyrektorzy wszystkich przedsiębiorstw miejskich oraz prezydent miasta i wszyscy wiceprezydenci.

„Pracownicy samorządowi, — chcąc wziąć udział w spontanicznym wysiłku górników, włókniarzy, metalowców i reszty całej klasy pracującej, a nie mogąc zadeklarować większego wydobycia węgla, czy wyprodukowania większej ilości tkanin — pragną odrobieniem wszystkich zaległości, przedterminowym wykonaniem rocznych programów oraz wykonaniem nadprogramowych zadań przynieść większe usługi ludności miejskiej do chwili zjednoczenia obu partii robotniczych".

Rezolucja przyjęta została jednogłośnie, a naczelnicy poszczególnych wydziałów oraz dyrektorzy poszczególnych przedsiębiorstw w imieniu swoim i pracowników szczegółowo i kolejno deklarowali co zamierzają wykonać na swych odcinkach pracy.

NOWA LINIA TRAMWAJOWA

Jeszcze w dniu dzisiejszym Miejskie Zakłady Komunikacyjne przystąpią do budowy nowej linii tramwajowej na ul. Warszawskiej.

Wydział Komunikacji w ciągu listopada ułoży chodniki na 10 klm. ulic łódzkich, głównie na przedmieściach, a niezależnie od tego w związku z przystąpieniem do budowy nowej linii tramwajowej na ul. Warszawskiej — wykopie 4.000 metrów sześciennych ziemi.

GAZ DLA 1.000 ROBOTNIKÓW

Produkcja gazu w Łodzi od dnia dzisiejszego zwiększona zostaje o 3.000 metrów sześciennych na dobę. W związku z tym Gazownia będzie mogła przyłączyć do sieci 1.000 nowych abonentów, którymi będą robotnicy fabryk łódzkich.

Wiceprezydent Duniak rzucił hasło aby kwaterunek do końca rb. zapewnił dach nad głową wszystkim bezdomnym. Naczelnik Wydziału Kwaterunkowego obiecał zrobić wszystko co będzie w mocy, aby do nadejścia zimy jak największa ilość osób otrzymała mieszkania.

Zakład Oczyszczania Miasta będzie uprzątał śmieci dodatkowo jeszcze z jednego rejonu miasta.

WODA DLA BAŁUT

Do 1go grudnia rb. Bałuty otrzymają wodę. Na Rynku Bałuckim uruchomiony będzie w tym czasie specjalny zdrój uliczny, gdzie mieszkańcy północnej dzielnicy miasta będą mogli zaopatrywać się w wodę bez żadnych ograniczeń.

Wszystkie agendy administracyjne podejmą współzawodnictwo pracy między sobą a także między agendami Urzędu Wojewódzkiego. Prace, które miały być wykonane do 1-go lutego, będą zakończone już na dzień 15 grudnia rb.

Opieka Społeczna rozszerzy pomoc dla Matki i Dziecka. A ponieważ najwięcej pracy w dzieło odbudowy kraju wkłada robotnik — największą opieką otoczone zostaną dzieci robotników łódzkich.

ZWIĘKSZONA OPIEKA NAD DZIEĆMI

Wydział Zdrowia przystąpił również natychmiast do współzawodnictwa pracy i obejmie opieką o 50 proc. więcej noworodków, dzieci robotników łódzkich.

Wydział Plantacji miał na jesieni rb. zasadzić drzewa na 11 ulicach łódzkich, a na 10 ulicach — na wiosnę. Cały ten program będzie wykonany do dnia 15-go grudnia.

W ciągu 50 lat rzeźnia łódzka nie mogła się doczekać pralni dla robotników. „Do dnia 15 grudnia pralnię tę wybudujemy" — oświadczył przedstawiciel tego przedsiębiorstwa miejskiego.

Jeden za drugim podchodzili do trybuny naczelnicy i składali zobowiązania. Więcej, prędzej, lepiej — oto co przebijało ze słów każdego.

Pod koniec konferencji wybrano komitet koordynacyjny, który zajmie się opracowaniem konkretnych planów pracy dla każdego wydziału i przedsiębiorstwa: W skład komitetu weszli ob. ob.: dyr. Ginsbert, naczelnik Rajkowski, naczelnik inż. Szram, naczelnik Łazuchiewicz, ob. Kłos oraz przedstawiciele obu partii robotniczych Dudziński (PPR) i Wasilewski (PPS).

* * *

„Jednocześnie pracownicy samorządowi Łodzi wzywają swych towarzyszy pracy, zatrudnionych we wszystkich samorządach w Polsce, a szczególnie pracowników samorządowych Warszawy do podjęcia takiej samej akcji" — brzmi końcowy fragment rezolucji łódzkich samorządowców.

Apel ten nie przebrzmi bez echa. Tak samo, jak nie przebrzmiał bez echa apel słynnych już na cały kraj górników z Zabrza, którzy pierwsi samorzutnie rzucili słowa o konieczności wzmożenia wysiłków dla uczczenia Kongresu połączeniowego obu partii.

Nie wiele dni minęło od tej chwili, a już przez cały kraj, jak długi i szeroki, przepływa wielka fala entuzjazmu, radości i zapewnień o dalszej, bardziej jeszcze wydajnej, twórczej pracy nad podniesieniem ogólnego dobrobytu!

A. Och.

Spadł z rusztowania

Wypadek przy pracy

Wczoraj około godz. 10-ej rano wydarzył się tragiczny wypadek przy pracy.

Zygmunt Kaczmarek (Zachodnia 54) zatrudniony był przy remoncie budynku fabryki cewek przy ul. Kopernika 60. W pewnej chwili, gdy znajdował się na rusztowaniu na wysokości 2 i pół piętra, stracił nagle równowagę i runął na bruk.

Natychmiast zawezwano lekarza Pogotowia Miejskiego. Murarz spadając zawadził, widocznie o jakiś przedmiot, który zmniejszył siłę upadku. Lekarz Pogotowia stwierdził u Kaczmarka złamanie nogi i w stanie nie budzącym obaw przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. (i)

Nowe stawki komornego

dla łódzkich lokali użytkowych

Władze miejskie w Łodzi ustaliły przed kilku miesiącami stawki komornego dla lokali użytkowych w domach, administrowanych przez Zarząd Nieruchomości. Obecnie, w związku z rozporządzeniem wykonawczym Rady Ministrów, zaszła **konieczność wprowadzenia pewnych poprawek i zmiany poszczególnych pozycji.**

Sprawę tę załatwiono na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego, przy czym postanowiono, że **nowe stawki komornego dla lokali użytkowych obowiązują wstecz — od dnia 1-go września rb.**

Dla lokali handlowych lub biurowych stawki od każdego metra kwadratowego powierzchni wynoszą: **300 zł. w I strefie, 200 zł. w II-ej i 150 zł. w III-ej.**

Po 200, 150 i 120 złotych wynoszą stawki **dla lokali przemysłowych lub rzemieślniczych** a także dla handlowych lub biurowych, zajmowanych przez przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe, spółdzielcze oraz przedsiębiorstwa pozostające pod zarządem Państwa.

Stowarzyszenia wyższej użyteczności płacą za lokal przemysłowy lub rzemieślniczy, a także za lokale służące celom społecznym, politycznym, oświatowym i kulturalnym — **po 150, 120 i 100 zł. od każdego metra kwadratowego.**

Do stawek tych doliczane są dopłaty za urządzenia i wygody: za wodociąg i kanalizację — 5 proc. czynszu komornianego, za centralne ogrzewanie — 5 proc., za wejście z ulicy do lokalu handlowego — 10 proc. czynszu komornianego. (k)

Karetka pogotowia

przejechała kobietę

Gdy karetka samochodowa Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej zdążała na miejsce wypadku, aby udzielić pomocy potrzebującemu — po drodze wydarzył się jeszcze tragiczniejszy, bo śmiertelny wypadek.

Samochód jechał ulicą Wspólną. W odległości około 20 metrów od Zgierskiej na jezdni ukazała się jakaś kobieta, usiłując przebiec na drugą stronę. Nie zdażyła jednak i dostała się pod koła maszyny, ponosząc śmierć na miejscu.

Przejechaną okazała się 36-letnia Helena Piłat, zamieszkała przy ul. Żórawiej 15.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Kompania Ruchu M.O., wzywając ewentualnych świadków wypadku do zgłoszenia się na ul. Żeromskiego 88, celem złożenia zeznań. (i)

Czyje zguby?

W redakcji Expressu" znajdują się następujące zagubione przedmioty, które po dokładnym określeniu można odebrać.

Parasolka damska, rękawiczka skórzana z lewej ręki, znaleziona w dniu 1 bm na stacji w Piotrkowie, kapelusz męski, znaleziony przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej, torebka damska z okularami, książeczka do nabożeństwa i różańcem.

Pomoc lekarska — przede wszystkim dla robotników!

Poziom lecznictwa powszechnego będzie podniesiony. — Rozszerzenie pomocy dla ogółu ubezpieczonych

Pomoc i opieka lekarska jest niedostateczna. Ze skargami na ten temat spotykamy się dość często w listach naszych czytelników. Jedni skarżą się na tych czy innych lekarzy, inni znowu na położne czy pielęgniarki, jeszcze inni na działalność poszczególnych agend Ubezpieczalni Społecznej. Dużo też otrzymujemy zażaleń na niedostateczną opiekę w szpitalach.

O niedociągnięciach i błędach organizacji służby zdrowia, jak również o konieczności zaprowadzenia należytego porządku w tej dziedzinie, mówił obszernie **wiceminister dr. Stachelski na krajowej naradzie aktywu politycznego służby zdrowia.**

W okresie kapitalizmu podstawą pomocy lekarskiej był **gabinet prywatny,** wskutek czego zasięg pomocy lekarskiej ograniczał się jedynie do klasy posiadającej.

Pierwszym wyłomem w tej dziedzinie było **lecznictwo ubezpieczeń społecznych, wywalczone przez klasę robotniczą.** Było ono jednak przez dłuższy okres czasu nieznacznym dodatkiem do podstawowego systemu opieki lekarskiej, opartej na prywatnej praktyce.

Obecnie stoimy wobec wielkiego zagadnienia zapewnienia pomocy lekarskiej nie cienkiej warstwie burżuazji miejskiej i wiejskiej, lecz wielomilionowym masom robotników i biedniejszych chłopów.

Musimy wyrównać wielowiekowe krzywdy mas ludowych i na naszym odcinku i dlatego powinniśmy dać robotnikom i chłopom **pierwszeństwo w korzystaniu z instytucji leczniczych. Trzeba, żebyśmy z całą świadomością dostosowali ustrój, organizację i działalność służby zdrowia do potrzeb świata pracy. To jest nowe i główne zadanie współczesnej służby zdrowia.**

Potrzebna jest nie tylko inna organizacja, lecz również **inny stosunek do nowego pacjenta.** Stosunek ten musi być nacechowany uczuciem głębokiej solidarności z klasą robotniczą, z niezamożnym chłopem.

Służba zdrowia ma niewątpliwe osiągnięcia, jednakże **nie cały jej aparat był przeniknięty troską o ludzi pracy.**

Poziom lecznictwa ubezpieczeń społecznych nie został dostatecznie podniesiony, **nie umożliwiono dostępu do szpitala biednym chłopom, nie zwalczono zwyczaju pobierania nielegalnych opłat w szpitalach, zbyt administracyjnie podchodzono do zagadnień służby zdrowia, zatracając poczucie spraw człowieka, jego troski i potrzeb, którym instytucje lecznicze mają służyć.**

A tymczasem szerokie rzesze robotnicze korzystają z opieki lekarskiej **właśnie w ramach lecznictwa ubezpieczeniowego.** Głębokie niezadowolenie z funkcjonowania wielu ogniw tego aparatu spowodowane jest nie tylko błędami administracyjnymi i zbiurokratyzowaniem, lecz także szeregiem istotnych trudności.

Jedną z największych trudności jest **brak lekarzy.** Nie czekając jednak na nowe kadry **można i należy zwiększyć w ciągu 1949 r. ilość lekarzy w lecznictwie ubezpieczeniowym przez nałożenie na wszystkich lekarzy obowiązku pracy od 5 do 7 godzin dziennie w instytucjach lecznictwa społecznego oraz przez przesiedlenie lekarzy z paru większych miast na inny teren, jak również przez obciążenie lekarzy, pracujących w przychodniach ogólnych i ośrodkach zdrowia, obowiązkiem przyjmowania chorych ubezpieczonych.**

Na terenie wiejskim należy zróżnicować taksy szpitalne, ustalając **niższe opłaty dla biednych i średniorolnych i zakończyć w 1949 r. akcję osiedlania położnych w gminach wiejskich.**

Baczną uwagę należy zwrócić na pracę pielęgniarek, sanitariuszek i sanitariuszy. Ta grupa personelu lekarskiego kształtuje m. in. atmosferę w zakładach leczniczych, nadaje im określone oblicze i styl.

Szpitale stają się często placówkami reakcyjnej i agresywnej propagandy klerykalnej, mającej przejrzysty i świadomy cel polityczny.

Nie odmawiając wierzącym prawa korzystania z pociechy religijnej, należy jednak zdecydowanie **zlikwidować szykany i nacisk fanatyków na chorych areligijnych. Usunięcia objawów średniowiecza z naszych szpitali można dokonać przede wszystkim w oparciu o zdrowe i postępowe kadry pielęgniarek, przez systematyczną pracę ideowo-wychowawczą w tym środowisku, przez reformę programów nauczania w szkołach pielęgniarskich.** (x)

Nowa skala

podatku dochodowego

Wczoraj donieśliśmy o zmianach podatkowych, wchodzących w życie z dniem 1 stycznia 1949 r. Obecnie podajemy pełną skalę, według której będzie obliczany podatek dochodowy.

PODATEK OD DOCHODU CZĄSTKOWEGO

Kwota dochodu od	do	proc.
120.000	140.000	5
140.000	160.000	6
160.000	180.000	7
180.000	200.000	8
200.000	220.000	9
220.000	240.000	10
240.000	280.000	11
280.000	320.000	12
320.000	360.000	13
360.000	400.000	14
400.000	450.000	16
450.000	500.000	18
500.000	550.000	20
550.000	600.000	22
600.000	700.000	24
700.000	800.000	26
800.000	1.000.000	28
1.000.000	1.200.000	30
1.200.000	1.500.000	32
1.500.000	1.800.000	34
1.800.000	2.100.000	36
2.100.000	2.400.000	38
2.400.000	3.000.000	40
3.000.000	3.600.000	42
3.600.000	4.200.000	44
4.800.000	5.400.000	48
5.400.000		50

PODATEK OD DOCHODU OGÓLNEGO

360.000	400.000	2
400.000	450.000	2,5
450.000	500.000	3
500.000	550.000	3,5
550.000	600.000	4
600.000	700.000	4,5
700.000	800.000	5
800.000	1.000.000	5,5
1.000.000	1.200.000	6
1.200.000	1.500.000	6,5
1.500.000	1.800.000	7
1.800.000	2.100.000	8
2.100.000	2.400.000	9
2.400.000	3.000.000	10
3.000.000	3.600.000	11
3.600.000	4.200.000	12
4.200.000	4.800.000	13
4.800.000	5.400.000	14
5.400.000		15

Straż łódzka najlepsza!

Czescy oficerowie pożarnictwa przyjeżdżają do Łodzi, aby podziwiać naszych strażaków

Jutro tj. 4-go bm. przyjeżdża do Łodzi delegacja czeskich oficerów służby pożarnictwa w liczbie 9 osób. Goście zatrzymają się w Grand-Hotelu i spędzą w naszym mieście dwa dni.

Na granicy polsko-czeskiej delegację powitają wiceminister Oświaty Garncarczyk, jako prezes Związku Straży Pożarnych, naczelny inspektor Zw. Straży Pożarnych plk. Zdzieszyński, komendant łódzkiej zawodowej Straży Pożarnej ppłk. Kalinowski, oraz grupa oficerów pożarnictwa naszego miasta.

Straż pożarna Łodzi od dawna cieszy się mianem najsprawniejszej i swego czasu za swą bojowość i szybkość w akcjach ratowniczych uzyskała palmę pierwszeństwa na międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie.

Od tego czasu straż łódzka jeszcze bardziej podniosła swe kwalifikacje zawodowe, broniąc przed ogniem mienie państwowe, samorządowe i prywatne.

Dzielni nasi strażacy będą mieli obecnie okazję popisać się swymi walorami. Jak się bowiem dowiadujemy, z **okazji przybycia oficerów pożarnictwa z Czechosłowacji urządzone będą w piątek, dnia 5 listopada, efektowne pokazy i ćwiczenia na terenie naszego miasta, połączone z próbami ratowania ludzi z zagrożonych obiektów itd.** (t)

Wystawa książki rosyjskiej

W sali Gimnazjum Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46 otwarta została wczoraj Wystawa Książki Rosyjskiej. Wystawa ta grupuje przeszło 1.000 książek z wszystkich dziedzin skatalogowanych według działów i daje dosko nały przegląd dorobku myśli w Związku Radzieckim.

Wystawa otwarta będzie do dnia 10 listopada w godzinach od 10-ej do 17-ej. Wstęp bezpłatny.



18)

Ewa trzyma jeszcze parę sekund słuchawkę. Patrzy z lękiem na swą dłoń, która drży... Nagle podnosi się szybko. Staje przed lustrem, wiszącym w rogu przy oknie. Bada swe odbicie, przygładza nerwowo włosy, pudruje twarz.

Przed gmachem na dole zatrzymuje się auto. Gdy w chwilę później rozlega się pukanie do drzwi, Ewa wychodzi na spotkanie prokuratora spokojna i opanowana.

— Przyszedłem do pani dziś z dużą prośbą. — Głos Łęcza brzmi trochę gorączkowo. — Muszę porozmawiać z Wierzbicką.

— Nie wiem, czy to da jakiś rezultat, — mówi zwolna Ewa.

— Mimo to muszę spróbować. Pani sobie nie może wyobrazić, jak mnie ta sprawa męczy. Po prostu nie jestem zdolny do żadnej pracy.

— O, pan ma zbyt drażliwe sumienie. — W głosie dyrektorki brzmi najwyraźniej ironia. Łęcz patrzy na nią chwilę. Ta sama niechęć. Jak to wytłumaczyć?

Nie rozumie Ewy. Jej zachowanie jest dziwne, tak do niej niepodobne. Łęcz nie pyta, czy może mu coś powiedzieć o Wierzbickiej. Wie, że Ewa nie powie.

— Czy pozwoli mi pani rozmawiać z nią?

— Proszę. Niech pan rozmawia. — Dzwoni na dyżurną. — Wierzbicką do rozmównicy. Jest w szwalni.

Czekała, czy Łęcz zaproponuje, by i ona była przy tej rozmowie.

— Przepraszam, to nie potrwa długo. — Zdjął szybko płaszcz, powiesił go na wieszaku przy drzwiach. Patrzyła za nim, jak znikał na korytarzu. Oparła się o poręcz fotela, zagryzła wargi aż do bólu.

Łęcz był w rozmównicy, zanim wprowadzono Jankę. Gęsta krata przedzielała duży pokój na dwoje. Wreszcie po tamtej stronie otworzono drzwi. Na progu stanęła Janka. Spojrzała nieufnie na przybysza, w pierwszej chwili nie poznała go, cywilne ubranie zmieniło go całkowicie.

— Dzień dobry, — rzekł cicho podchodząc do kraty. W swej szarej, więziennej sukni wydała mu się jeszcze drobniejsza, niż na rozprawie. Patrzył chciwie na jej twarz, szukał w szarych oczach odpowiedzi na dręczące go pytanie.

— Nim zrobiła pierwszy krok ku niemu, poznała go. Cofnęła wysuniętą stopę. Zatrzymała się. Na usta wyszedł zacięty, pogardliwy wyraz.

— Poznała mnie pani? — O Boże, czy znowu będzie milczeć? — Mam nadzieję, że nie odmówi mi pani rozmowy?

Patrzyła na niego poprzez oddzielającą ich kratę. Czy mu się zdawało, czy przez jej twarz przeszła jakby krótkotrwała łuna. Jakby fala świeżej krwi. Trwało to jednak sekundę.

— Czego pan chce odemnie? — spytała niskim, cichym głosem. Aż się przeląkł, tyle było w tym głosie nienawiści. Zrozumiał nagle, że nie wie, jak ma do niej mówić. Po co w ogóle tu szedł, co sobie obiecywał?

— Czy ta cała komedia jeszcze nie skończona? — powtórzyła.

Szukał rozpaczliwie słów, które należało powiedzieć. Po raz pierwszy był w tak kłopotliwej sytuacji.

— Pani mi wybaczy, że ją jeszcze tu niepokoję. Oczywiście, tamta komedia, jak pan mówi, skończona. Nie mam właściwie prawa więcej pani męczyć. A jednak jestem tu i chcę z panią mówić. Pani wie dlaczego. Myślę, że nawet pani spodziewała się mnie.

Uderzyły go jej pociemniałe, gniewne oczy. Dobrze, że się gniewa. Wszystko, byle tylko nie to obojętne milczenie.

— Bo widzi pani, my oboje wiemy, że rozprawa pani nie była przeprowadzona, jak należy. Oczywiście prawnie było wszystko w porządku. Pani się nie broniła, mówiąc nawiasem, nie wiem dlaczego. Przewód sądowy się odbył, broniono panią, oskarżano, sprawiedliwości stało się zadość. Jest opinia, że pani obrońca wygrał sprawę. Uzyskał dla pani łagodny wymiar kary.... Taka jest opinia... — Przeszedł kilka kroków dzielących go od okna i oparł się o ramę . Ona po tamtej stronie pokoju stała oparta o drzwi.

— A jakie jest pani zdanie? — spytał szybko.

W jej oczach widać było pogardę.

— Moje zdanie jest takie samo, panie prokuratorze — odpowiedziała zwolna. — Wyrok był rzeczywiście bardzo... łagodny. Współczuję panu, tyle pańskiego wysiłku poszło na marne. Rozumiem, nie może mi pan darować, że mu się nie udało skazać mnie na śmierć!

— Pani się myli! Pani się myli! — powtórzył.

— Jest mi to najzupełniej obojętne. Pozwoli pan, że odejdę. — Nim zdążył odpowiedzieć, otworzyła swoje drzwi. Ukazała się strażniczka.

— Skończone, panie prokuratorze?

— Tak, skończone! — odpowiedział, tłumiąc wściekłość.

Nie był w stanie zapanować nad niezadowoleniem, wchodząc do gabinetu dyrektorki.

SPORT

Lechia i Szombierki
Znalazły się w lidze piłkarskiej

Mecz o wejście do ligi Lechia — Skra odbyty w Gdańsku zakończył się wysokim zwycięstwem Lechii w stosunku 6:1 (3:1). Wynik tego spotkania, przy równoczesnym zwycięstwie Szombierek w Pabianicach, przesądził o awansie do ligi drużyny Szombierki. Lechia zakończyła rozgrywki jako niepokonana. W 8 grach uzyskała 15 punktów, tracąc jeden w wyniku nierozstrzygniętym.

Pierwszą bramkę uzyskała Skra, ale od tej chwili Lechia zagrała jak dobrze zmontowana maszyna i całkowicie opanowała sytuację. Końcowy wynik meczu wskazuje, jak bezpodstawne i bezmyślne były rozsiewane plotki o przekupieniu niektórych zawodników Lechii, co miało rzekomo ułatwić Skrze awans do ligi.

Rozgrywki o wejście do ligi zostały już zakończone. Do ligi I zaawansowały Lechia i Szombierki, pozostali uczestnicy finałów znajdą się w II lidze. Oto tabela:

1) Lechia	8	15	32:10
2) Szombierki	8	9	21:13
3) Skra	8	8	14:15
4) Radomiak	8	7	19:17
5) PTC	8	1	11:38

Pod okiem Sztama
Pisarski szlifuje swą formę

W meczu Polska — Czechosłowacja wystąpi w niedzielę w Poznaniu w wadze średniej Pisarski. Pragnąc przygotować się możliwie najlepiej do walki ze Szwarko, Pisarski wyjechał do Katowic, gdzie w tej chwili trener Sztam prowadzi kurs unifikacyjny dla trenerów bokserskich. Pisarski pod wytrawnym kierunkiem Sztama przejdzie tygodniowy trening.

Z życia Zrywu
Zebrania i treningi piłki ręcznej

W czwartek dnia 4 listopada 1948 r., w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego nr. 82 o godz. 19-ej odbędzie się zebranie żeńskiej sekcji, a o godz. 18-ej męskiej sekcji gier - sportowych K. S. Zryw. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Treningi sekcji gier - sportowych odbywają się 2 razy tygodniowo t. j. wtorki i piątki od godz. 18.30 do 21-ej w Helenowie, do czasu ukończenia remontu własnej hali sportowej.

Zabawa „w chowanego"
Delegaci PZB i GUKF w Łodzi

W ub. niedzielę bawiła w Łodzi przejazdem z Wrocławia specjalna komisja PZB w składzie: Skoczylas, Welt i Plewicki oraz delegat GUKF. Miller celem zbadania zatargu wynikłego pomiędzy ŁKS-em a okręgowym związkiem bokserskim.

Niestety, delegaci nie mogli przeprowadzić rozmów z członkami zarządu ŁOZB, którzy jakoby nie zostali na czas zawiadomieni o ich przyjeździe. Jest to dość trudne do uwierzenia, gdyż jeszcze w ub. piątek dano telegraficznie znać o zamierzonym przyjeździe specjalnej delegacji. Czyżby depesza ta nie doszła do rąk właściwych?

Mimo to delegaci przeprowadzili szereg rozmów informacyjnych na miejscu i stwierdzili zupełny brak pozytywnej współpracy pomiędzy ŁKS a ŁOZB. Delegaci PZB raz jeszcze odwiedzą Łódź celem przeprowadzenia dalszych rozmów. Zapewne w międzyczasie ŁKS zrewiduje swą dotychczasową uchwałę w sprawie wycofania swej drużyny z mistrzostw, była ona bowiem niedostatecznie przemyślana.

Nowe władze ŁOZPR
na inauguracyjnym posiedzeniu

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej zawiadamia wszystkich członków Zarządu i Wydziałów, oraz Komisji Rewizyjnej, że w czwartek dnia 4 listopada b. r. w lokalu własnym Związku przy ul. Piotrkowskiej 67 o godz. 19-ej odbędzie się „Plenarne Zebranie władz Łódzkiego Okr. Związku Piłki Ręcznej".

Z uwagi na ważność spraw związanych z planem pracy na rok sportowy 1948-49 obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

A jednak Pisarski...
Zmieniły się składy reprezentacji Czechosłowacji i Polski na niedzielny mecz w Poznaniu

Nie ostały się składy czeskie i polski lansowane na niedzielny mecz międzypaństwowy w Poznaniu. I tu i tam zaszły dość ciekawe zmiany, które, jak twierdzą znawcy, zwiększają szanse naszych pięściarzy na zwycięstwo.

Bardziej rewelacyjny charakter mają zmiany w reprezentacji Polski, tutaj bowiem zaniechano projektu przenoszenia zawodników do innych kategorii i eksperymentowania. Decyzja nie była łatwa, trzeba było bowiem zmontować dwie drużyny i to takie, które w obu spotkaniach teoretycznie chociażby dawały nam szanse wygranej.

Czesi wystąpią w Polsce w meczach: w Poznaniu w zawodach międzypaństwowych dn. 7 listopada i we wtorek 9 bm. w Warszawie w zawodach Polska Środkowa — Czechosłowacja Środkowa. Rozumie się, że obydwie strony rezerwują najlepsze siły na mecz w Poznaniu.

Największej trudności nasuwało obsadzenie wagi średniej. Cebulak poddał się operacji ręki i chociaż opuścił już szpital jeszcze przez dłuższy czas nie ujrzymy go w ringu. Projekt z Nowarą był z gruntu chybiony, Kolczyńskiego zbytnio nie chciano forsować, rezerwując go zresztą do drużyny Polski Środkowej, by mógł walczyć w Warszawie. **Wreszcie fatalny wypadek jakiemu w ostatnich dniach uległ Zagórski dopełnił miary zmartwień.** Kogo dać w wadze średniej?

Dopiero teraz przypomniano sobie, że mamy w Polsce starego wypróbowanego i doskonałego boksera w wadze średniej w osobie Pisarskiego. Na niego też padł wybór. Decyzję tą opinia powitała z uznaniem Na ringu w Poznaniu ma wystąpić w niedzielę Pisarski.

Zdecydowano dalej, że ponieważ Kolczyński niezbyt dobrze czuje się w wadze półciężkiej, na meczu międzypaństwowym wystąpi w tej kategorii Szymura, a w ciężkiej Klimecki, bo w chwili obecnej nie mamy od niego lepszego.

Ostatecznie skład ustalono jak następuje: **Brzóska, Grzywocz, Bazarnik, Antkiewicz, Chychła, Pisarski, Szymura i Klimecki.** Jak widzimy, obsada trzech ostatnich kategorii to przedstawiciele starej generacji pięściarskiej, wciąż bowiem nie możemy się tutaj dochować odpowiedniego narybku.

Czesi zrezygnowali z udziału Livanskego, dając zamiast niego Netukę w kategorii ciężkiej. To raczej oznacza dalsze osłabienie czeskiej reprezentacji, bowiem pokonanie Netuki leży w granicach możliwości Klimeckiego. Twardego Rademachera raz jeszcze na przeciwnika otrzyma Szymura. **Reprezentacja Czechosłowacji** od muszej do ciężkiej wyglądać będzie następująco: **Majdloch, Muslay, Koeliner, Szadok, Torma Szwarko, Rademacher i Netuka.**

Do reprezentacji Polski Środkowej powołani zostali: **Kasperczak (Patora), Tyczyński (Szymański), Czortek (Kruża), Kaźmierczak (Komuda), Iwański (Olejnik), Kolczyński (Nowara), Archadzki (Kolocsko) i Szymura (Białkowski).**

W tym wypadku pewne zdziwienie wywołuje wybór Iwańskiego, **którego przeznaczono Tormie na pożarcie.** Widocznie nieprzeciętna siła fizyczna, jaką dysponuje Iwański, zadecydowała o tym. Ale Iwański, walcząc z Majewskim, który na pewno klasą nie może się równać z Tormą ani razu nie zdołał wykorzystać atutu siły i jeśli Majewski był dla pięściarza Wybrzeża nieuchwytny, tym bardziej będzie nim Torma. **Znacznie ciekawiej może wypaść spotkanie Torma — Olejnik, którego przewiduje się tylko jako rezerwowego.**

Następnym przeciwnikiem naszej reprezentacji, po Czechosłowacji, będzie Belgia, gdyż PZB zaakceptował już termin proponowany na grudzień. Mecz Polska — Belgia odbędzie się dn. 5 grudnia w Warszawie, a 8 grudnia pięściarze Belgii wystąpią w Katowicach. Tym samym nieaktualny staje się mecz z Austrią projektowany na 6 grudnia, jak również spotkanie ze Szwecją, które dojdzie do skutku dopiero w styczniu, względnie też marcu roku przyszłego.

Upragnione zwycięstwo
Czechosłowacja pokonała Austrię 3:1 (0:1)

W Bratysławie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Austria. **Czechosłowacja mocno odmłodziła swój zespół i wreszcie odniosła upragnione zwycięstwo.** Połowiczny sukces uzyskany w spotkaniu ze Szwajcarią i ostatnie zwycięstwo nad Austrią, rehabilitują do pewnego stopnia piłkarstwo czeskie za szereg doznanych w tegorocznym sezonie porażek.

Zwycięstwo to jest do pewnego stopnia nawet i niespodzianką, raczej bowiem **Austria uchodziła za faworyta.** Austria do pauzy uzyskała bramkę przez Stroha. Po przerwie Czesi porzucili system „MW" i zagrali w ataku w ten sposób, że jeden ze skrzydłowych ustawicznie zmieniał pozycję. Taktyka ta wywołała zamieszanie w formacjach defensywnych przeciwnika i **zupełnie zdezorientowała Austriaków.** W 10 min. po pauzie wyrównującą bramkę zdobył **Hemel,** w 24 ten sam zawodnik poprawił wynik do 2:1, wreszcie ostatnią bramkę strzelił **Hlavecka,** ustalając na 10 minut przed końcem gry wynik zawodów.

Jednocześnie we Wiedniu odbył się mecz drugich reprezentacji. Gra była bardzo ostra i brutalna. **Zwyciężyła Czechosłowacja 1:0. Jedyną bramkę zdobył Kokstein.** W meczu juniorów zwyciężyła Austria w stosunku 3:1 (1:0).

„Dzikusy" rzucili wyzwanie
reprezentacji piłkarskiej łódzkich juniorów

„Dzicy" piłkarze teamu B zmienili boisko i przeciwnika. Zamiast grać na stadionie ŁKS z juniorami tego klubu, wystąpili na boisku Włókniarza przeciwko juniorom łódzkiego ZZK.

Mecz należał do udanych, gdyż przebieg gry był ciekawy a poziom dobry. Pierwsze minuty nie zapowiadały sukcesu „dzikusów", odwrotnie, raczej ich porażkę i to dość wysoką nawet, bo w 3 minucie ZZK prowadził już 2:0. Ale „dzikusy" zagrali z nerwem i przeszli do ataku. W 14 minucie zdobyli pierwszą bramkę, przez Garusińskiego i od tej chwili zaznaczyła się ich wyraźna przewaga.

Po pauzie gwałtowne ataki kolejarzy załamały się na dobrym obrońcy Adamczyku. W 44 minucie nastąpił zwrotny moment meczu: Kaźmierkowski uzyskał wyrównującą bramkę, a dalsze dwie strzelił Garusiński, ustalając wynik spotkania.

Obie bramki dla juniorów ZZK uzyskał Jach II. W zespole zwycięzców wyróżniła się para obrońców Adamczyk - Jerzmanowski, oraz napastnicy Garusiński i b-cia Kaźmierkowscy. Sędziował Naporski. Grano 2x30 min.

W niedzielę zwycięscy „dzikusi" zagrają z reprezentacją juniorów Łodzi. Spotkanie to odbędzie się jako przedmecz zawodów ligowych ŁKS — Polonia (Bytom) dzięki czemu liczne rzesze publiczności będą miały okazję poznać młode talenty piłkarskie Łodzi.

Niemal wszyscy uczestnicy turnieju „dzikich" podpisali zgłoszenie dla barw Włókniarza. Jedynie Adamczyk, b-cia Kaźmierkowscy i Garusiński zapowiedzieli swe przystąpienie do ŁKS.

Rzym - ŁKS w boksie
Pięściarzy włoskich ujrzymy w przyszłym tygodniu

Reprezentacja pięściarska Rzymu, o przyjeździe której donosiliśmy już w ubiegłym tygodniu, przybyła do Polski. Włosi walczyli ostatnio w Bratysławie i pierwszy swój mecz w Polsce stoczą we Wrocławiu. Drugie z kolei zawody miały się odbyć w Łodzi z ŁKS, 8 listopada. Ponieważ jednak mecz we Wrocławiu został przesunięty o dzień później, tym samym **musi ulec również zmianie przewidywany początkowo termin ich przyjazdu do Łodzi.**

W tej chwili ŁKS nie jest w stanie przyjąć pięściarzy włoskich, gdyż oddał Pisarskiego do reprezentacji Polski. a bez tego zawodnika nie podejmuje się stawić czoła Włochom. Trzeba przy tym zaznaczyć, że **właśnie w wadze średniej Włosi mają najlepszego pięściarza.**

Przypuszczalnie reprezentacja Rzymu odbędzie początkowo przewidziane mecze swe w Gdańsku i Szczecinie i dopiero w przyszłym tygodniu w drodze powrotnej przybędzie do Łodzi, a następnie do Warszawy. **Pertrakta cje o ustalenie terminu meczu Rzym — ŁKS są w toku.**

Włosi przybyli do Polski w składzie następującym: **Ceratori, Festucci, Crisostoni, Bastioni, Fignatelli, Contenta, Cratalia. Bianchi i Funiri.**

25-lecie HKS (Łódź)
Jubileuszowe zebranie klubu

W nadchodzącą niedzielę dnia 7-go listopada b. r. w lokalu Komendy Chorągwi Harcerzy przy ul. Skorupki 10-12 odbędzie się Walne Zebranie członków H. K. S. Początek Zebrania o godz. 10-ej.

Zebranie to będzie miało uroczysty charakter gdyż zbiega się ono z 25-cio letnią działalnością Klubu.

W związku z tym w dniu poprzedzającym t. j. od soboty zostaną wystawione pamiątki Klubowe, a podczas Zebrania zostaną wręczone zasłużonym działaczom i zawodnikom (czkom) pamiątkowe dyplomy i żetony.

Kierownictwo Klubu zaprasza tą drogą na Zebranie również dawnych członków Klubu.

Lazio (Rzym) - IKS (Wrocław) 11:5

W hali ludowej we Wrocławiu odbyło się wobec 8.000 widzów międzynarodowe spotkanie bokserskie Lazio (Rzym) — IKS (Wrocław). Mecz zakończył się zwycięstwem pięściarzy włoskich w stosunku 11:5

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (53



Przyjaciele przystanęli przez chwilę, a tajemniczy głos mówił w dalszym ciągu — Tym razem udało mu się wymknąć, ale nie możemy przecież dopuścić do tego, aby Evans nie został pomszczony! Mroczek uścisnął na te słowa mocniej ramię porucznika.



Krzycki, jak gdyby zapominając, gdzie się znajduje zamyślił się przez chwilę. — Widocznie ci tajemniczy wrogowie nadal święcie wierzą, że to on zamordował porucznika Evansa. Niestety, nie mógł dowieść, że jest niewinny, chyba... żeby znalazł mordercę!



Wieczorem dręczony myślą o strasz liwym nieporozumieniu postanowił, mimo braku czasu pojechać do Mary do Londynu. Zabrał ze sobą Mroczka, ale ten, widząc zły humor przyjaciela nie próbował go nawet rozerwać rozmową. Wkrótce wjechali na ulice miasta.



Krzycki zajechał przed dom i zostawił auto pod opieką Mroczka. Szybko wbiegł na górę i zadzwonił. Czekał przez chwilę z drżeniem serca. Drzwi otworzyła mu pokojówka. Prosił żeby zameldowała go pannie Mary i sam usiadł w dużym, pustym salonie.

Brr, chłodno!...

Pewnego zawodowego żebraka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Co oskarżony ma na swe usprawiedliwienie? — zwraca się doń sędzia.

— Mam do zarzucenia społeczeństwu nielogiczność... — odparł spokojnie żebrak.

— Co?! Jaką nielogiczność?...

— Niech wysoki sąd sam raczy rozważyć... Dlaczego żądanie jałmużny uważa się za karygodne, a ofiarowanie jałmużny za cnotę?...

* * *

Boks zwraca się do Koksa.

— Panie Koks, jak się pan zapatruje na higienę?...

— Owszem...

— Czy uważa pan, że kąpiele są zdrowe?...

— Czemu nie?... Kąpiel, odłożona na następny dzień, robi bardzo dobrze...

* * *

Godzina trzecia w nocy. Z nocnego lokalu wychodzi jakiś mocno zagazowany jegomość.

— Pppp-pppa-nie... zwraca się do stojącego przed lokalem obywatela. Ddddawwaj pppan... tttaksówkę...

— Przepraszam, ale nie jestem szoferem — odpowiada nagabnięty.

— A kkkim ppan jjest?...

— Pilotem!

— Tto ddawaj... pppan samolot!

* * *

Pociąg mknie z zawrotną szybkością. Nagle w jednym z przedziałów rozlega się rozpaczliwy krzyk mężczyzny.

— Na pomoc!

Do przedziału wpada kilku pasażerów.

— Czemu pan krzyczy?... Co się stało?...

— Moja żona chce wyskoczyć z pociągu i nie może otworzyć drzwi!

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godzinie 19.15 najpopularniejsza komedia czeska Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABŁEM".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 19.15 sztuka Terence Rattigana „KADET WINSLOW".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.
Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIĘKNA HELENA"

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43, tel. 140-09
O godz. 19.30 „PEPINA"

KINA

ADRIA — „Samotny żagiel". Program na dwa dni 3—4.
BAŁTYK — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
BAJKA — „Śluby kawalerskie"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 36"
HEL — „Samotny żagiel". Program na dwa dni 3—4
MUZA — „Wyspa bezimienna"
POLONIA — „Czapajew" Program na dwa dni 3—4
PRZEDWIOŚNIE — „Ludzie bez skrzydeł"
ROBOTNIK — „Narzeczona z Turkmenii"
REKORD — „Romans Pajaca"
ROMA — „Tajemnica wywiadu"
STYLOWY — Na morskim szlaku"
ŚWIT — „Piętnastoletni kapitan"
TĘCZA — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
TATRY — „Przeczucie"
WISŁA — „Tchórz"
WŁÓKNIARZ — „Przygoda na wakacjach".
WOLNOŚĆ — „Czapajew". Program na dwa dni 3—4.
ZACHĘTA — „Ostatni Mohikanin"

Program radiowy na czwartek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka klasyczna. 15.30 Śpiewajmy piosenki. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,30 Audycja dla młodzieży. 17,00 Pieśni radzieckie 17,25 Utwory skrzypcowe. 17.45 Patriotyzm i internacjonalizm radziecki. 18,00 Kwadrans piosenek 18,15 Dla każdego coś miłego. 19.45 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Lekka muzyka dwufortepianowa. 21,00 Zwykły człowiek. 22,00 Dawna muzyka 23,00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel. 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr. VII — 1331 D-032204